



Jacek Kolbuszewski

ORCID: 0000-0003-4526-3608

Uniwersytet Wrocławski

<https://doi.org/10.19195/2084-4107.16.5>

# Człowiek gór — od archetypu do stereotypu

Słowa-klucze: człowiek gór, alpinizm, himalaizm, taternictwo, literatura górska

Keywords: mountain man, mountaineering, Himalayan mountaineering, Tatra mountaineering, mountain literature

## The mountain man — from an archetype to a stereotype

### Summary

In the article the author seeks to follow the history of the term “mountain man” and to point to the scope of its functioning in various literary, cultural and environmental contexts. The author draws on both examples from literature and various types of narratives disseminated through the new media. Referring to the various ways of defining the term and then using it in various types of discourses, he examines its transformation from an archetype (discussing, first of all, the evolution in the way of seeing highlanders as the first inhabitants of the mountains and the links between this notion, as well as the term “mountain man” and its use with regard to people visiting the mountains disinterestedly in search of aesthetic or other experiences) to a stereotype of the “mountain man” strongly rooted in the modern collective consciousness and imagination. An important context for the present analysis is provided by the history of European imperialism and colonialism. The article features a number of examples from writings by Polish and foreign authors.

Wybitny alpinista, himalaista i andynista francuski, Lionel Terray (1921–1965) w *Niepotrzebnych zwycięstwach* (*Les Conquérants de l'inutile*, 1961) napisał o sobie:

Urodziłem się u stóp Alp. Zdobywałem laury w jeździe na nartach, byłem zawodowym przewodnikiem, robiłem wielkie drogi alpejskie, brałem udział w ośmiu ekspedycjach w Andy i Himalaje. Całe życie poświęciłem górcom. Jeżeli więc te słowa mają jakiś sens, mogę powiedzieć, że jestem człowiekiem gór<sup>1</sup>.

Tłumacząc, jak rozumie to pojęcie — człowieka gór — Elżbieta Dutka w ciekawym studium o pisarstwie Wawrzyńca Żuławskiego napisała:

Termin „ludzie gór” jest od przeszło stu lat stosowany, „o czym świadczy bogata literatura górską, nie tylko polską” [...]. Antonina Sebesta w swojej pracy ustala zakres znaczeniowy tego terminu i jego definicję. Najczęściej w ten sposób określa się doświadczonych turystów, „miłośników gór”, ludzi zawodowo, hobbystycznie i społecznie działających w terenie górskim [...] lub też grupę w „znacznej mierze formalizowaną przez przynależność do organizacji alpinistycznych, ratowniczych, przewodnickich”<sup>2</sup>.

Jak z tego wynika, pojęcia „człowiek gór” i „ludzie gór” należą do sfery dyskursu potocznego, stąd ich definiowanie może mieć charakter relatywnie nieostry i jawi się niejednoznacznie, podczas gdy bez wątplenia łatwiejsze jest wskazanie fikcyjnych (literackich) bądź rzeczywistych postaci, które można do tych kategorii zaliczyć. Natomiast niemal oczywiste jest, że pojęcia te są — potencjalnie — niezwykle bogato wyposażone semantycznie, i przemiany tego wyposażenia, szczególnie zaś jego aksjologii, są głównym przedmiotem przekształcania się archetypu w stereotyp. O takim semantycznym wyposażeniu owego stereotypu można mówić, za przykład biorąc tekst z popularnego portalu internetowego. Według niego owi ludzie gór:

kiedy znajdują się od nich fizycznie daleko, wtedy żyją nimi na nizinach. Potrafią godzinami wpatrywać się w przywiezione z gór i uchwycone na fotografiach chwile. Gdy zamykają oczy i wyobrażają sobie wolność, widzą górską przestrzeń. Dostrzegają łąki, drzewa, nagie skały, słyszą szum wodospadu, czują podmuch wiatru na twarzy...

Wolność mieszka (tylko czasem drzemie) w ich głowach, a najchętniej budzi się do życia właśnie tam w górach, z dala od miast i ludzi prześląkniętych miejskim rytmem. Wysoko w górach uwalniają się od tego

<sup>1</sup> L. Terray, *Niepotrzebne zwycięstwa*, Warszawa 1975, s. 7.

<sup>2</sup> E. Dutka, *Park parków, plac zabaw i okolica. Doświadczenie przestrzeni górskiej w „Wędrówkach alpejskich” Wawrzyńca Żuławskiego*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 11, 2018, nr 1, s. 119–120. Autorka odwołuje się do pracy: A. Sebesta, *Etyka i ethos „ludzi gór”*, Zakopane 2014, s. 21–36.

i podążają szlakiem własnego przeznaczenia... Żyją pomiędzy dwoma światami. Taki sposób życia przynosi im szczęście, ale wymaga też więcej odwagi, siły, konsekwencji i samodzielności. Tam w górach czasem czują strach, ale nigdy nie czują stresu. Takiej wolności szukają i tam ją rzeczywiście znajdują<sup>3</sup>.

Owo poczucie wolności ta kategoria ludzi odnajduje w swoim — i „innym” — świecie społecznym, stwarzanym przez góry i swoistą wspólnotę ludzi emocjonalnie (nie zawsze w sensie ekonomicznym) z nimi związanych. Konieczne są tu dwa komentarze. Jak pisze Anna Kacperczyk w monografii społecznego świata wspinaczki, ów

Spółeczny świat stanowi pewne uniwersum, w ramach którego poruszają się i działają jego uczestnicy. Jest kulturowym obszarem, którego granice nie są wyraźnie wyznaczone, ale zamykają się tam, gdzie kończy się efektywna komunikacja pomiędzy jednostkami [...]. Ta interaktywna, dynamiczna całość, skoncentrowana jest wokół centralnego działania, jakie podejmują członkowie danego społecznego świata. Działaniem tym może być fryzjerstwo, modelarstwo, leczenie zwierząt, budowanie mostów, prowadzenie analiz ekonometrycznych, joga czy wspinanie. Zazwyczaj, pomimo nakładających się na nie i powiązanych z nim wielu innych działań — to jedno, podstawowe działanie, jest „uderzająco ewidentne” [...] i koncentruje na sobie uwagę, energię oraz zaangażowanie uczestników<sup>4</sup>.

Badaczka swoje ustalenia szczegółowe odniosła w obszernej monografii do pewnego fenomenu subkulturowego, jakim jest współczesne polskie środowisko wspinaczkowe — taternickie, ale charakteryzowane przez nią reguły ogólne można odnieść do innych grup i środowisk, a więc także do zjawiska i pojęcia „ludzi gór”, stanowią oni bowiem wyodrębnioną na tle ogólnej masy ludzi przy-

<sup>3</sup> R. Grześkowiak, *Ludzie gór*, [www.e-tatry.com](http://www.e-tatry.com), 21.04.2007, [https://web.archive.org/web/20070920165538/http://www.tatry.cyberdusk.pl/teksty\\_nadeslane/ludzie\\_gor.html](https://web.archive.org/web/20070920165538/http://www.tatry.cyberdusk.pl/teksty_nadeslane/ludzie_gor.html) (dostęp: 11.10.2021).

<sup>4</sup> A. Kacperczyk, *Spoleczne swiaty. Teoria — empiria — metody badan na przykladzie swiata wspinaczki*, Łódź 2016, s. 18. Taki „społeczny świat” stanowi wspólnotę językową. W odniesieniu do świata wspinaczki Anna Kacperczyk ujmuje to w słowach: „Należć do świata oznacza należeć do wspólnoty komunikacyjnej, posługiwać się językiem tej wspólnoty i rozumieć go. Zwracać uwagę na te same relewantne (wskazywane jako istotne) aspekty rzeczywistości, zauważać je i dostrzegać ich złożoność w podobnej perspektywie, jak widzą je inni uczestnicy świata. W przypadku świata wspinaczy jest to język dotyczący samego działania: cech formacji skalnej i lodowej, szpeju, czyli specjalistycznego sprzętu, wycen trudności dróg oraz sposobu opisywania specyficznych przechwyty, jakie na danej drodze należy wykonać. Posługiwanie się językiem wycen, przechwyty, opisów dróg realizuje zadania komunikacyjne — umożliwiając porozumiewanie się i przekazywanie istotnych informacji, ale pełni rolę kryterium identyfikacyjnego — pozwalającego rozpoznawać uczestników »mówiących tym samym językiem«” (*ibidem*, s. 692–693). Pod pojęciem wspólnoty komunikacyjnej należy rozumieć tu język jako *parole* w koncepcji Ferdinanda de Saussure’a.

jeżdżających w góry specyficzną grupę, będącą pewnego rodzaju wspólnotą integrowaną w konkretnej przestrzeni i wyobrażeniach o niej:

Jest to miejsce, które stwarza specyficzne warunki do działania, ale i budzi w jednostce określone emocje. To wszystko sprawia, że góry stają się przestrzenią intymnego osobistego spotkania z siłami, nad którymi jednostka nie panuje i wobec których musi zachować pokorę. Do tego świata wchodzi się samotnie, chociaż najczęściej ma się swoich mistrzów, wprowadzających w świat wspinania, doradzających rozważę i roztropność w górach. Pojęcie „świata” funkcjonuje tu na podobnej zasadzie jak określenia „podwodny świat” czy „świat sawanny” — opisujące unikalną przestrzeń działania, która istnieje według własnych praw.

Podobne opisy gór — jako przestrzeni niecodziennej, odmiennej, „księżycowej” — spotykamy w licznych zapiskach, publikacjach i książkach wspinaczy, a także w ich wypowiedziach<sup>5</sup>.

Za jeden z czynników tworzących wspólnotę społecznego świata wspinacza uznała Anna Kacperczyk kanon lekturowy, powołując się na opinię Mariana Sokołowskiego, który „[...] twierdził nawet, że czytanie o górach i działalności górskiej stanowi niezbędny element bycia prawdziwym taternikiem”<sup>6</sup>, istnienie zaś pewnego współczesnego kanonu lekturowego uznać można za cechę znamiennej dla środowiska identyfikującego się z górami, czego dowodem są różne portale internetowe poświęcone „literaturze górskiej”, „książkom górskim” itp.

Nie rozwijając dalej tego wątku i nawet nie mówiąc o postach w dziale *Ludzie gór* na Portalgorski.pl czy o popularnym serialu amerykańskim *Ludzie gór*, dotyczącym znanego z historii Ameryki Północnej modelu „człowieka gór” (*mountain man*), którym to terminem określano myśliwego, trapera i odkrywcę żyjącego w przeszłości na górzystych, niezaludnionych obszarach Ameryki Północnej w latach 1810–1880, przypomnę, że w prymarnym znaczeniu pod tym pojęciem domyślać się można stałych mieszkańców gór i w ich kręgu poszukiwać trzeba genotypu, który stał się archetypem. Nazwiemy ich po polsku góralami, mając świadomość, że to pojęcie w języku polskim ma specyficzne konotacje, których mogą nie oddawać proste, tak zwane słownikowe odpowiedniki tego wyrazu w innych językach. Wydaje się bowiem, że różna w różnych językach może być kulturowa historia danego wyrazu, a zatem chodzi tu nie tyle o czyste aspekty lingwistyczne, lecz o spojrzenie na znaczenie wyrazu z punktu widzenia antropologii kultury<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 600.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 524. Autorka przytacza opinię Sokołowskiego z jego artykułu: M. Sokołowski, *O istocie i drogach rozwoju nowoczesnego taternictwa*, „Taternik” 10, 1923–1924, s. 11–25.

<sup>7</sup> *Pro domo sua* uczynię tu małą dygresję o polskich góralach podhalańskich. Odkryci dla kultury ogólnonarodowej w pierwszej połowie XIX wieku, zmitologizowanej nobilitacji doczekali się na przełomie XIX i XX wieku w okresie Młodej Polski. Ukształtował się wówczas stereotyp górala, który potem stał się współtworzyłem „polskiego człowieka gór”, ale u schyłku XX wieku przeszedł do kultury popularnej, zaś pseudostylizacja gwarowa stała się elementem niewyrafinowanych dowcipów „góralskich”, mających za bohatera klasycznego bacę, a z nią w pseudoheroic-

Jako górali rozumiem tu etnicznych mieszkańców wsi położonych na obszarach górskich i żyjących z pracy związanej z przestrzenią ich bytowania, przede wszystkim uprawy roli, pasterstwa, a wtórnie rzemiosła bądź uprawiania wyuczonych zawodów. Podstawą identyfikacji tej grupy są miejsce ich zamieszkania i przypisane im w związku z nim właściwości. Pewne odrębne cechy stylu życia i kultury odróżniają ich od mieszkańców nizin, i to ta inność już w starożytności zdeteminowała specyfikę sposobu ich widzenia i pojmowania. Delphine Acolat w studium *Le stéréotype du montagnard dans l'empire romain : déterminisme naturel et prétextes historiques* wskazała, że:

W świecie rzymskim góral (*montanus*, ὄρειος) jest prawie zawsze charakteryzowany negatywnie. „Jego antonimem jest chłop, który uprawia równinę” — pisał P. Briant; ta antonimiczna definicja opiera się na słynnym fragmencie Arystotelesa, który ustanawia typologię rodzajów życia, w których rolnictwo jest najwyższym punktem odniesienia; tak więc w starożytności rzymskiej opozycja równina/góra bardzo często przykrywa antytezę cywilizacji/barbarzyństwa<sup>8</sup>.

Antyteza ta wyrastała z rzymskiego dyskursu imperialistycznego<sup>9</sup>. W ujęciu tym wyraźnie rysowała się opozycja między cywilizacją a pierwotnością. Zasada dostrzegania i eksponowania tej zasady „inności” mieszkańców gór stała się na długo podstawą ich postrzegania, kreowania w literaturze i sztuce ich obrazu, tyle że wraz z zmianą dyskursu imperialistycznego na poznawczo-estetyzujący, przekształceniu uległa stosowana w ich ocenie skala wartości: przestano dostrzegać w góralach negatywne cechy barbarzyńców, widząc ich odrębność kulturową, co zresztą nie stało się od razu. Stereotyp górali jako złych i prymitywnych barbarzyńców utrzymywał się w Europie Zachodniej do późnego średniowiecza<sup>10</sup>. Epoka ta w kulturze zachodnioeuropejskiej utrwaliła (na podstawie doświadczeń autorów i podróżników) negatywne wyobrażenia o autochtonicznych mieszkańcach krain górskich. Średniowieczne narody z nizin traktowały zazwyczaj miesz-

---

zacyjnej wersji trafił do reklamy telewizyjnej. Spotkało się to z kontrreakcją w silnym środowisku góralskiego, podhalańskiego ruchu regionalistycznego.

<sup>8</sup> „Dans le monde romain, le montagnard (*montanus*, ὄρειος) est presque toujours caractérisé négativement. « Son antonyme est le paysan qui cultive la plaine » a écrit P. Briant ; cette définition antonymique est fondée sur un célèbre passage d'Aristote qui établit une typologie des genres de vie où l'agriculture est la référence la plus haute ; ainsi, dans l'Antiquité romaine, l'opposition plaine/montagne recouvre bien souvent l'antithèse civilisation/barbarie” (D. Acolat, *Le stéréotype du montagnard dans l'empire romain : déterminisme naturel et prétextes historiques*, [w:] *Miroir des autres, reflet de soi : stéréotypes, politique et société dans le monde romain*, red. H. Ménard, C. Courrier, Paris 2012, s. 264).

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 269.

<sup>10</sup> G. Bischoff, *La montagne et les voyageurs à la fin du Moyen Âge : de l'indifférence au regard*, [w:] *Actes des congrès de la Société des historiens médiévistes de l'enseignement supérieur public, 34e congrès. Montagnes médiévales*, Chambéry 2003, s. 395–414, [www.persee.fr/doc/shmes\\_1261-9078\\_2004\\_act\\_34\\_1\\_1865](http://www.persee.fr/doc/shmes_1261-9078_2004_act_34_1_1865) (dostęp: 11.11.2021).

kańców gór jak nieucywiliżowanych wrogów, aczkolwiek — pisze Georges Bischoff — problem ich zdżiczenia wymaga reinterpretacji:

Wiemy, że obraz „niełudzki” Szwajcarów został sfabrykowany przez ich wrogów, głównie w XV wieku i nie ma nic wspólnego z rzeczywistym obrazem Alp, natomiast mówi więcej o mentalności ich pośrednich sąsiadów. *Pieśń o Rolandzie* nawiązuje do odległej historii i jest tak naprawdę zrozumiała tylko w związku z czasami wypraw krzyżowych lub w odniesieniu do kilku odległych epizodów, takich jak najazdy Saracenów w Alpy — porwanie przez nich [opata] Saint Maïeul z tego punktu widzenia jawi się jako wydarzenie założycielskie. Od końca XII wieku przewodnik dla pielgrzymów do Santiago de Compostela opowiadał o Baskach jako „barbarzyńskim narodzie, różnym od wszystkich narodów, obyczajami i rasą, pełnym niegodziwości, czarnym, brzydkim na twarzy, rozpustnym, przewrotnym, perfidnym, niełojalnym i podobnym w swej złośliwości do Getów i Saracenów, wszystkich wrogów naszego ludu Francji”<sup>11</sup>.

Co ciekawe, przybywający z nizin średniowieczni podróżnicy w swym oglądzie mieszkańców gór dostrzegali swoisty związek między charakterem krajobrazu i mentalnością górali. Rozwinął ten problem Georges Bischoff, pisząc:

Podróżnicy dostrzegali równowagę między dzikością krajobrazu i agresywnością zamieszkujących go ludzi. Tak więc, gdy Leonardo Bruni przybywszy do górnej doliny Adygi, powyżej Trydentu, opisuje „dzikie obyczaje ludów”, które wydaje mu się, że widzi, i drży, ilekroć słyszy dźwięk rogu. Mijając Mont-Cenis, Le Sage wspomina o niegodziwości mieszkańców tych miejscowości, którzy zabijali się nawzajem o dostęp do znajdującego się tam jeziora, ponieważ było ono wyjątkowo obfite w ryby, a konflikt ten spowodził na nich papieską klątwę. Ta naturalna dzikość ucieleśniona jest w odrażających cechach fizycznych; przekaz o kretynach z Wallis — słynnych „kretynach alpejskich” — wywodzi się ze średniowiecznych tekstów. Spotykamy go w *Imago Mundi* z końca XIII wieku: kobiety z okolic Mont Gieu [Przełęcz św. Bernarda — J.K.]

<sup>11</sup> „On sait que l’image des Suisses « inhumains » a été fabriquée par leurs ennemis, essentiellement au XV<sup>e</sup> siècle, et qu’elle est sans rapport avec la réalité du passage des Alpes. Elle nous renseigne davantage sur la mentalité de leurs voisins indirects. La *Chanson de Roland* répercute une histoire lointaine et ne se comprend réellement qu’en liaison avec le temps des croisades ou par référence à quelques épisodes lointains comme les incursions sarrasines dans les Alpes — l’enlèvement de saint Maïeul étant, à ce point de vue, l’événement fondateur. Il n’empêche. *Le guide du pèlerin de Saint-Jacques-de-Compostelle* en rend compte dès la fin du XII<sup>e</sup> siècle à propos des Basques, « un peuple barbare, différent de tous les peuples et par ses coutumes et par sa race, plein de méchanceté, noir de couleur, laid de visage, débauché, pervers, perfide, déloyal... semblable aux Gètes et aux Sarrasins par sa malice et de toutes façons ennemi de notre peuple de France »” (G. Bischoff, *La montagne et les voyageurs à la fin du Moyen Age...*, s. 404).



mają guzy pod brodą, zwisające aż do piersi i wydatnie widoczne na tle ich pięknych strojów. Podobne opisy znajdujemy także w innych relacjach, na przykład u Richera z Senones piszącego o dolinie Wogezów<sup>12</sup>.

Aż do wieku XIX motywem często pojawiającym się w relacjach z podróży po górzystych regionach był lęk przed napaścią ze strony — różnie nazywanych — bandytów, szczególnie dających się we znaki podróżującym do Włoch, a opisywanych przez Flauberta, Maupassanta, Mériméego, Dumasa. Był on także ważkim tematem w osiemnastowiecznym i dziewiętnastowiecznym rodzajowym malarstwie francuskim i włoskim.

Jeszcze w 1741 roku William Windham i Richard Pococke, wybierając się na odkrywczą wyprawę z Genewy do Chamonix, byli uzbrojeni po zęby, bali się bowiem napaści ze strony górali. Chwyając rzecz w ogromnym, ahistorycznym skrócie, rzec można, że imperializm terytorialny starożytnych Rzymian zastąpiłony został w biegu wieków przez nowożytny, pozornie nieco bardziej pacyfistyczny, cywilizacyjny ideał kolonizatorski, których bezwiednymi nieraz nosicielami stali się w XVIII wieku poeci i uczeni. Opozycja cywilizacji i pierwotności nie została zniesiona, ale zyskała nowe zabarwienie emocjonalne. Droga tej przemiany wiodła nie tyle przez przypisanie mieszkańcom gór cech i miana „dobrego dzikusa”<sup>13</sup>, acz bez wątplenia dokonała się ona w korespondencji z tym fenomenem, ile przez kolejne konotacje reinterpretowanych jako pozytywne cech osobowości i stylu życia mieszkańców gór — dalej nazywanych już konsekwentnie góralami. Opis takiego „człowieka prostego” znalazł się w relacji Horacego Benedykta de Saussure’a, który opisał jedno ze swych pierwszych spotkań z alpejskim pasterzem, w górach:

Ten pasterz schodzi do wioski tylko raz lub dwa razy w ciągu lata, aby zaopatrzyć się w chleb, przez resztę czasu pozostając ze swoim stadem w straszliwej samotności. Spotkałem go tam w 1760, był wtedy starcem z długą brodą, ubranym w cielęcą skórę z rozpuszczonymi włosami. Wyglądał tak dziko jak miejsce, w którym mieszkał; był bardzo zdumiony, że spotyka tam obcego człowieka i sądził, że byłem jego pierwszym

<sup>12</sup> „De fait, le voyageur établit une équation entre un paysage terrible et des mœurs agressives. Ainsi, quand il parvient dans la haute vallée de l’Adige, en amont de Trente, Leonardo Bruni évoque « les mœurs sauvage des peuples » qu’il croit apercevoir, et tremble chaque fois qu’il entend le son du cor. Au passage du Mont-Cenis, Le Sage fait état de la méchanceté des habitants des lieux qui s’étaient entretués pour la possession du petit lac qui s’y trouve, parce qu’il était exceptionnellement poissonneux, ce qui avait provoqué la malédiction du pape. Cette sauvagerie naturelle s’incarne dans des traits physiques repoussants : la légende des goitreux du Valais — les fameux « crétins des Alpes » — prend naissance dans des textes médiévaux : on la rencontre dans l’*Imago Mundi* de la fin du XIIIe — « les femmes devers les monz de Mont Gieu qui ont boces souz les mantons qui leur pendent jusqu’aus mammeles et sont pour belles tenues à l’endroit » —, on la retrouve sous d’autres plumes, comme celle de Richer de Senones à propos d’un vallée vosgienne” (*ibidem*, s. 404–405).

<sup>13</sup> O tym pojęciu zob. R.F. Sadowski, *The Concept of Nobilis Barbarus in the Light of Contemporary Ecological Challenges*, „Problemy Ekorozwoju — Problems of Sustainable Development” 11, 2016, nr 1, s. 23–30, <https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/9008/Koncepcja%20Nobilis%20Barbarus.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 31.10.2021).

gościem. Chciałem, by zostało mu z niej miłe wspomnienie, ale on chciał tylko tytoniu, ja zaś go nie miałem, a pieniądze, które mu dałem nie sprawiły mu żadnej przyjemności<sup>14</sup>.

Jedną z tych konotacji idealizowanych pasterzy przyniosły reprezentatywne dla wielu literatur europejskich sielanki (bukoliki). Konwencjonalną przestrzeń bukoliki stanowiły Sycylia bądź Arkadia na Peloponezie<sup>15</sup>. Literacka tradycja tego gatunku wytworzyła

wzorzec bohatera sielankowego jako człowieka czułego, żyjącego w niewielkiej przyjacielskiej grupie, w oddali od dużych skupisk i zbiorowości ludzkich, w kontakcie z naturą. Pasterz w takim środowisku znajdował spełnienie swych potrzeb i pragnień, nie był jednak wolny od emocjonalnych udręk, którym upust dawał w pieśni, ukazującej jego oblicze wrażliwego śpiewaka-poety<sup>16</sup>.

Bohaterom sielanek przypisywano nieskomplikowane pozytywne cechy charakteru, przede wszystkim czułość i wrażliwość. Nie byłoby powodu do mówienia o tym w kontekście dziejów kształtowania się stereotypu człowieka gór, gdyby nie fakt, że owi sielankowi pasterze niejednokrotnie kojarzeni byli z przestrzenią górzyszą. Tak było w szwajcarsko-niemieckich sielankach<sup>17</sup> Salomona Gessnera (1730–1788). Objasniając ich przesłanie, Jan Kanty Chodani pisał, że w nich:

[...] się kreśli stan życia niewinny i cichy,  
Gdy człowiek bez podłości, bez błędów, bez pychy,  
Słuchając tylko głosu Natury i Cnoty,  
Pędził w swojej prostocie wiek prawdziwie złoty:  
Kiedy pełen litości i chęci uczynnych,  
Szukał swej szczęśliwości w szczęśliwości innych<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> „Le Berger lui même ne descend au village qu’une ou deux fois dans la saison, pour chercher sa provision de pain; & tout le reste du temps il demeure parfaitement seul avec son troupeau dans cette affreuse solitude. Lorsque je fus là en 1760, je rencontraï le bger; c’étoit alors un vieillard à, longue barbe, vétu de peau de veau avec l poil en dehors; il avoit l’air aussu sauvagw que le lieu même qu’il habitoit; il fut très-étonné devoir un étranger, & je crois bien que j’étois le premier dont il eut reçu la visite: j’aurois souhaité qu’il lui restait de cette visite un souvenir agréable; mais il ne desiroit que de tabac, je n’en avois point, l’argent que lui doddai ne parut lui faire aucun plaisir” (H.-B. de Saussure, *Voyages dans les Alpes, précédés d’un Essai sur l’histoire naturelle des environs de Genève*, t. 2, Genève 1786, s. 73).

<sup>15</sup> E. Rot, Bukolika abo wiersz pasterski o Wilnie. *Tradycja i nowatorstwo*, „Terminus” 11, 2009, z. 1–2, s. 85.

<sup>16</sup> T. Kostkiewiczowa, *Sentymentalizm — sielanka — długie trwanie. O nawiązaniach do sentymentalnych podstaw gatunku w poezji XX wieku*, „Rocznik Komparatystyczny” 9, 2018, s. 207.

<sup>17</sup> S. Gessner, *Idyllen*, t. 1–5, Zürich 1756–72.

<sup>18</sup> [S. Gessner], *Sielanki Gesnera z Niemieckiego Oryginału Na Wiersz Polski przerobione przez Tłomacza Xiążki WIERSZ O CZŁOWIEKU*, Kraków 1800, s. nlb 2.



Wielce to znamienne, że Hugo Kołłątaj polskiemu tłumaczowi owych sielank, księdzu Janowi Kantemu Chodanemu radził, by odbywszy podróż po „naszyc górach” — Tatrach i Babiej Górze, bohaterami swych wierszy uczynił rodzimych górali, zalecając, by skupił się w nich jedynie na dodatnich stronach ich charakteru, co zapewne wiązało się z obawą, by przedmiotem gloryfikacji nie stało się zbójnictwo<sup>19</sup>. Przełamując konwencje sielanki gessnerowskiej, elementy realistyczne wprowadził do sielanki *Górale* (1811) Wincenty Reklewski, pozwalając Góralce w zwrocie do Górala powiedzieć:

Tu na dole u potoka  
widziałam, jako z wysoka  
dwa dzikie kozły spadały...  
Struchlałam, boś i ty śmiały...  
I wysoko za paszami  
wspinasz się z twymi owcami.  
Nie wieszaj się, nie, mój miły,  
na toporku, bo to snadnie  
oberwie się pień pochyły  
i z tobą w przepaść upadnie;  
cóż się przypadków nie dzieje?  
Na to wspomnienie truchleję<sup>20</sup>.

Wcześniej jednak ta klasyczna konwencja sielankowa przełamana została w poemacie Albrechta von Hallera (1708–1777), który w przełożonym na wiele języków poemacie *Die Alpen* (1729) stworzył obraz górali uspołecznionych — realistycznie przedstawionych mieszkańców Alp Szwajcarskich, ukazanych jako ludzi świadomych swej kulturowej, górskiej odrębności. Haller sielankowej poezji, opiewającej ogrody i widzącej piękno natury w przejawach przyrody tyleż uporządkowanej, ile upiększonej ręką człowieka, przeciwstawił kult przyrody pierwotnej, jako siedliska życia prostych, szczęśliwych ludzi, żyjących w bliskim kontakcie z przyrodą, czerpiących radość ze zwyczajności rolniczego i pasterskiego życia, odżywiających się najprościej, słowem — żyjących w krainie szczęśliwości. Obraz pasterskiego życia był tam jednak daleki od konwencjonalnych form, w jakie stroił je czulostkowy sentymentalizm. Haller życie pasterskie wprowadził do pewnej miary idealizował, jak zresztą idealizował całość życia alpejskich górali, ale jednocześnie wprowadził do niego pewne rysy realistyczne<sup>21</sup>. Charakteryzując ten poemat, Claire-Éliane Engel napisała, że:

<sup>19</sup> Jego idealizacja w folklorze rozpoczęła się późno, w XVIII wieku, zaś tematem literackim zbójnictwo karpaccie, podhalańskie i beskidzkie stało się w XIX wieku i później; zob. Z. Piasecki, *Byli chłopcy, byli... Zbójnictwo karpaccie — prawda historyczna, folklor i literatura polska*, Kraków 1973. Wyidealizowany model zbójnika nie miał żadnego wpływu na kształtowanie się wyobrażeń o człowieku gór!

<sup>20</sup> W. Reklewski, *Pienia wiejskie*, Warszawa 2007, s. 119.

<sup>21</sup> [A. von Haller], *Alpy. Poema Hallera z niemieckiego Franciszkowi Karpińskiemu przypisane*, [w:] K. Jaworski, *Zbiór wierszy*, Lublin 1821, s. 11–37.

Haller z pewnością nie rozumiał alpejskiego krajobrazu. Ale bez wątplenia jako pierwszy mówił o górach w kategoriach emocjonalnych. Był pod tym względem innowatorem. Jego „człowiek Alp”, pozostający w stałym kontakcie z naturą, pozostał cnotliwy, prosty i dobry. Jego ciężkie, niebezpieczne życie było skąpane w niezmiennym spokoju i przebłyskach poważnego szczęścia. Z subtelną dokładnością opisał zajęcia pasterzy: jarmarki, zawody strzeleckie, serowarstwo, polowanie na kozice, zimowe wieczory, itp.<sup>22</sup>

Dla niniejszych rozważań niezwykle istotne jest to, że szwajcarscy górale Hallera mieli wyraźną samoświadomość związku form swego życia z charakterem jego przestrzeni. Byli góralami. Ten typ poczucia górskiej tożsamości etnicznej czy społecznej pojawił się późno. Stwierdzono, że nie mieli go aż po wiek XVII mieszkańcy Delfinatu w Alpach<sup>23</sup>.

Tytuł poematu Hallera brzmiał *Die Alpen*, jednak poeta wysunął w nim na plan pierwszy nie górski krajobraz, lecz — ukazany na jego tle i w pewnym stopniu przez niego zdeterminowany — „obraz szczęśliwości narodu szwajcarskiego”. Haller w wyraźny i wręcz realistyczny — choć wciąż idealizowany — sposób ukazał związki pomiędzy życiem szwajcarskich górali a górską przestrzenią ich życia, dającą im poczucie wolności. W wizji Hallera to życie w zgodzie z naturą i w porządku natury uczyniło szwajcarskich górali ludźmi wolnymi, Alpy zaś, zarazem utożsamione ze „szwajcarskością” i umożliwiające jej zaistnienie, stały się synonimem przestrzeni wolności. Zwracając na to uwagę różni badacze (Engel, Sigrist, Mathieu), wskazując, że Alpy w okresie Oświecenia stopniowo przestały być *terra incognita*. Stały się nawet w powszechnych wyobrażeniach składnikiem wyidealizowanej Helwecji o walorach nowej Arkadii. „Poemat Hallera *Die Alpen, Idyllen* Gessnera czy *Nowa Heloiza* (1761) Jeana-Jacques’a Rousseau to kamienie milowe w celebracji zhumanizowanej góry, zamieszkaney przez wolnych, już autentycznie ludowych pasterzy”<sup>24</sup>. Z kolei Barbara Lafond-Kettliz dostrzegła, że u Hallera „człowiek to nie *homo viator* w drodze do wiecznego odpoczynania,

<sup>22</sup> „Haller n’avait certainement compris le paysage alpestre. Mais, le premier sans doute, il parla en termes émus des montagnards. Il était à cet égard un novateur. Pur lui l’homme des Alpes, en contact constant avec la nature, restait vertueux, simple et bon. Sa vie dure, dangereuse, était baignée d’une paix inalterable, et d’une lueur de bonheur grave. Avec une minutie tender, il détaillait des occupations des bergeres: les foirs, les concours de tir, la fabrication du fromage, la chasse au chamoix, les soirées d’hiver, etc.” (C.-É. Engel, *La littérature alpestre en France et Angleterre aux XVIIIe et XIXe siècles*, Chambéry 1930, s. 17).

<sup>23</sup> F. Mouthon, *La question de l’identité montagnarde, au prisme des révisions de feux dauphinoise du XVe siècle*, [w:] *La montagne : pouvoirs et conflits de l’Antiquité au XXIe siècle*, red. S. Berthier-Foglar, F. Bertrandy, Chambéry 2011, s. 133–144.

<sup>24</sup> „Le poème *Die Alpen* de Haller (1729), les *Idyllen* de Salomon Gessner (1756) ou la *Nouvelle-Héloïse* de Jean-Jacques Rousseau (1761) constituent autan Presses universitaires Savoie Mont Blanc de jalons de la célébration d’une montagne humanisée, peuplée de libres bergers et déjà folklorique” (R. Sigrist, D. Vinck, *Le rôle des « objets intermédiaires » dans l’étude naturaliste du Mont-Blanc, 1740–1825*, „Archives des Sciences” 69, 2017, nr 2, s. 102).

ale wyzwolony od piętna grzechu pierworodnego uczeń Natury, odpowiadający antropologicznemu optymizmowi Oświecenia. Do tego dochodzi jeszcze paradygmat wolności: pasterze i rolnicy alpejscy są ludźmi wolnymi, Alpy zaś stylizowane są na symbol szwajcarskiej wolności<sup>25</sup>. O tym, jak szybko rozprzestrzenił się taki sposób postrzegania górali zaświadcza szereg dowodów. Jon Mathieu wskazał, że w tej przedrewolucyjnej i rewolucyjnej epoce połączenie pojęcia Alp i wolności stało się standardem<sup>26</sup>, zaś w 1792 roku w paryskim konwencie górali sabaudzkich nazwano „ludźmi wolności”<sup>27</sup>. Co więcej, podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej w 1789 roku radykalna grupa polityków republikańskich, którzy zasiadali w Zgromadzeniu Ustawodawczym i Konwencie (Danton, Desmoulins, Marat, Robespierre) utworzyła grupę Montagnards (Górale). Pomysł takiego nazwania owego ugrupowania wyprowadza się z *Żywotów równoległych* Plutarcha, ale równie prawdopodobne jest to, że mimowiednym inspiratorem był w tym wypadku Jean-Jacques Rousseau jako autor *Lettres écrites de la montagne* i wyraziciel myśli, że władza powinna należeć do ludu. W ten sposób ukształtowany został — tak to nazwę — prymarny archetyp człowieka gór, człowieka wolnego, żyjący w harmonii z górami rozumianymi jako przestrzeń wolności.

Górale zawsze mieszkali w górach, ale chodzili po nich tylko z konieczności, zaś zdobywanie szczytów jest zjawiskiem *par excellence* kolonizatorskim, w którym mieszkańcy gór przez długi okres czasu odgrywali bardzo ważną, nieledwie prymarną, choć publicznie zwykle pomijaną, pomocniczą rolę przewodników i tragarzy. Chodzenie po górach uprawiane dla samego po nich chodzenia nie było i nie jest elementem ich macierzystej kultury<sup>28</sup>, choć sprawność w poruszaniu się w górskim terenie zaliczana jest do cech ich genotypu. Ich wejście do historii turystyki i świata turystów, przybywających spoza rejonów górskich, dokonało się w miarę rozwoju turystyki górskiej, przybierając formy zorganizowane niekiedy już na początku XIX wieku (w Karkonoszach w 1817 roku, Compagnie des Guides de Chamonix została założona w 1821 roku)<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> „Der Mensch ist kein *homo viator* auf dem Weg zur ewigen Seligkeit, sondern Schüler der Natur, vom Stigma der Erbsünde verschont, relevant für den anthropologischen Optimismus der Aufklärung. Dazu kommt das Paradigma der Freiheit, die Hirten und Älpler sind frei, die Alpen werden zum Emblem helvetischer Freiheit stilisiert” (B. Lafond-Kettlitz, *Die Alpen in Literatur und Malerei. Albrecht von Haller, Caspar Wolf, Ludwig Hohl, Ferdinand Hodler*, „Études Germaniques” 64, 2009, nr 4, s. 941, <https://www.cairn.info/revue-etudes-germaniques-2009-4-page-933.htm>, dostęp: 07.11.2021).

<sup>26</sup> J. Mathieu, *Geschichte der Alpen 1500–1900. Umwelt, Entwicklung, Gesellschaft*, Wien 2001, s. 194.

<sup>27</sup> „Im allgemeinen genügte aber die Begründung mit einer besonderes Naturnähe und daher Tugendhaftigkeit der Gebirgsbevölkerung. 1792 betonte zum Beispiel ein Abgeordneter vor der Konvent in Paris, die naturverbundenen Savoyer der lebende Beweis, dass der »homme des montagnes« wirklich der »homme de la Liberté« sei” (*ibidem*).

<sup>28</sup> Na tej zasadzie Antonina Sebesta wyklucza ich z grona „ludzi gór”, akceptując pojęcie „synów gór”. A. Sebesta, *Etyka i ethos „ludzi gór”*, s. 23–24.

<sup>29</sup> I. Łaborewicz, *Pierwsi przewodnicy w Karkonoszach*, „Karkonosze” 2017, nr 4 (290); s. 11, <http://e-karkonosze.eu/turystyka/pierwsi-przewodnicy-w-karkonoszach/> (dostęp: 07.11.2021).

Aż do końca XVIII wieku ludzie odbywali górskie wyprawy albo okazjonalnie w celach rekreacyjnych i *pro curiositate* — by zaspokoić zaciekawienie, jakie w mieszkańcach nizin budziła niezwykłość gór, albo w intencjach poznawczych — dla prowadzenia obserwacji naukowych. Ani jednego z tych modeli nie można określić mianem turystyki górskiej, choć oba wchodzą w ramy historii poznawania gór, oba też mają związek z kategorią podróży z przypisywanymi jej walorami estetycznymi i poznawczymi. Nie przypadkiem w historii alpinizmu wskazuje się na samoistną wartość podróży jako instrumentu poznania<sup>30</sup> i na rolę elementu podróży w zdobywaniu Mont Blanc. Chodzenie po górach było ważnym instrumentem poznawczym w działalności Horacego Benedykta de Saussure’a i umożliwiało mu stawianie doniosłych hipotez naukowych, a choć wyznaczył on nagrodę za wejście na Mont Blanc, to i dla niego, niezależnie od tego, jak bardzo dążył do realizacji tego zamierzenia, chodzenie po lodowcach i wspinanie się na wyżynę Białej Góry nie było celem samoistnym, a jedynie środkiem do zamierzonego celu — znalezienia odpowiedzi na pytanie, jak powstały Alpy. Takie jest źródło jego wizji ze szczytu Mont Blanc. Zarówno ci przygodni turyści — kim by nie byli — jak i wchodzący na Śnieżkę w XVII i XVIII wieku kuracjusze z Cieplic byli tylko okazjonalnymi podróżnymi w górach i trudno by im było przypisać miano turystów górskich. Podobnie górskimi turystami nie byli — choć mają swoje miejsce w dziejach literatury górskiej — ani Manfred Byrona, ani Obermann Senancoura i Kordian Słowackiego. Miana turystów przypisać też nie można łowcom skarbów w Tatrach i Karkonoszach, poszukiwaczom alpejskich kryształów i karkonoskim laborantom, zbierającym lecznicze zioła i wytwarzającym popularne w swoim czasie lekarstwa (na przykład maść arnikową). Wszyscy oni chodzili w góry dla celów praktycznych, a choć w niejednym przyczynili się do ewolucji sposobów chodzenia po górach i zapisali się w historii poznawania i nawet eksploatacji gór oraz wspinaczki górskiej (na przykład przez wynalezienie raków czy modyfikację „Alpenstocka”), to jednak ich działalność, niezależnie od tego, że bywała inspiratorska dla literatury i sztuki, koncentrowała się na czymś innym, niż samo bycie w górach — i to bycie w nich dla samego w nich znajdowania się, dla obcowania z górami. Pobyt w górach był dla nich albo koniecznością, albo środkiem do osiągnięcia jakiegoś celu. Postawę ich określał pragmatyczny stosunek do gór. Pamiętać zaś trzeba, że podstawę kategorii etosu „ludzi gór” stanowi bezinteresowność stosunku do nich, wykluczająca materialistyczny utylitaryzm.

Jednak z początkiem XIX wieku dla pewnej kategorii ludzi celem stało się doświadczenie gór dla samego bezinteresownego w nich pobytu i chodzenia po nich. W tej koncepcji ich pobytu w górach zespoliły się elementy poznawcze, estetyczne i rekreacyjne. Ten górski wariant turystyki zrodził się w Anglii i to przez Anglików został przeniesiony na kontynent. Impulsem w tym wypadku stał się stosun-

---

<sup>30</sup> F. Besson, *La littérature de voyage et d'ascension : du passage de la relation de voyage à la conscience de la relation au monde*, „ILCEA. Revue de l'Institut des langues et cultures d'Europe, Amérique, Afrique, Asie et Australie” 28, 2017, <http://journals.openedition.org/ilcea/4133> (dostęp: 08.11.2021).

kowo nowy, bo wywodzący się z XVIII wieku zwyczaj — podejmowanie spacerów po plenerach wiejskich, który przerodził się w ideę wycieczkowania po Lake District, Krainie Jezior. Spopularyzował ją w 1778 roku Thomas West (1720–1779) wydając *Przewodnik po jeziorach (A Guide to the Lakes)*. West operował modnym już wówczas pojęciem malowniczości krajobrazu, podkreślając, że urodą Kraina Jezior dorównuje Alpom i Apeninom. Sugerował on<sup>31</sup>, że podróżnik odwiedzający Lake District na dogodnie mniejszym obszarze geograficznym spotka się z taką samą malowniczością i wzniosłością, jakie podziwiać można w Alpach i we Włoszech. Pojęcie malowniczości przejął West od Williama Gilpina, który w *Essay on Prints* (1768) wprowadził je jako „określenie dotyczące tego szczególnego rodzaju piękna, które w obrazie jest przyjemne”. Gilpin rozwinął tę koncepcję w *Three Essays: On Picturesque Beauty; on Pictoresque Travel; and on Sketching Landscapes* (1792). W otwierającym zbiór szkicu *O pięknie malowniczym* wprowadza on rozróżnienie pomiędzy przedmiotami pięknymi i malowniczymi, „między takimi, które sprawiają przyjemność oku w swoim stanie naturalnym, i tymi, które sprawiają przyjemność dzięki pewnym cechom, które można przedstawić przez namalowanie”<sup>32</sup>. Stało się to załączkiem *the picturesque movement* — „ruchu malowniczego”, który doprowadził osiemnastowiecznych Anglików do odkrycia walorów brytyjskiego krajobrazu. Modne wówczas stało się szkicowanie miejsc oglądanych w plenerze w niewielkich, wklęsłych lusterkach ręcznych (*Claude glass*). Odbicie wybranych malowniczych plenerów dawało rysownikowi dobrą sugestię kompozycyjną szkicu. Kategoria malowniczości stała się normą dla różnorakich poczynań o charakterze turystycznym. Amator poszukiwania malowniczych krajobrazów stawał do nich tyłem i, obserwując w lusterku przestrzeń, szkicował jej obraz widziany w przyciemnionym, wklęsłym lusterku. Przyczyniło się to do powstania mody na odbywanie malowniczych spacerów. W ten sposób to nie turystyka dla estetyki, lecz estetyka dla turystyki stała się czynnikiem inspirującym. Tak rozumiana malowniczność była oryginalną odpowiedzią na scenierię przyrodniczą, lecz jej koncepcja rozwinęła się przez przyjęcie z góry założonych wartości estetycznych, które pisarz lub malarz narzucił pejzażowi. Znajomość wysokich form sztuki była warunkiem wstępnym malarstwa i jako taka przemawiała do bardzo wyspecjalizowanego odbiorcy: „dżentelmena smaku”, który był dobrze zorientowany w estetyce klasycznej i neoklasycznej. Istotnym rysem tej kulturowej tendencji było to, że przeniknęła ona poza środowisko najzamożniejszych i arystokracji, stając się przedmiotem konsumpcji warstw średnich społeczeństwa.

West operował pojęciem malowniczości krajobrazu Lake District, podkreślając, że urodą dorównują one słynnym pejzażom Alp i Apeninów, będących celem Grand Tour angielskich arystokratów, których frekwencję na kontynencie ogra-

<sup>31</sup> Referuję za: K.G. Thomas, *Coleridge, Wordsworth and the New Historicism: "Chamouny; The Hour before Sun-Rise. A Hymn" and Book 6 of The Prelude*, „Studies in Romanticism” 33, 1994, nr 1, s. 87.

<sup>32</sup> M. Szewerniak, *Góry przedstawiane i góry dowiadczane, czyli chropowatość, konserwy i kozice*, [w:] *Krajobraz kulturowy*, red. B. Frydryczak, M. Ciesielski, Poznań 2014, s. 91.



niczały na przełomie XVIII i XIX wieku (aż do kongresu wiedeńskiego) wojny i rewolucje rozgrywane się w kontynentalnej Europie. West, chcąc ułatwić kontemplowanie najpiękniejszych krajobrazów, wpłynął na postawienie w różnych dobrych punktach widokowych specjalnych wież-stacji z odpowiednio skierowanymi oknami. Niektóre z nich miały kolorowe szyby mające zwiększyć efektywność widoku<sup>33</sup>. Przewodnik Westa wydatnie przyczynił się do spopularyzowania wycieczek po Krainie Jezior, te zaś wędrówki dały literaturze angielskiej poezję Lakistów — inicjujących angielski romantyzm poetów jezior (William Wordsworth, Samuel Taylor Coleridge i Robert Southey). Jedną z tych wypraw — dziewięciodniowa ekskursja Coleridge’a, zakończona 9 sierpnia 1802 roku, a zwieńczona wejściem na trudno dostępny Scafel (964 m) — zapisała się w dziejach języka angielskiego i historii poznania gór pierwszym użyciem określenia „wspinaczka górską” w znaczeniu alpinizmu (słowo „alpinizm” pojawiło się w języku francuskim dopiero w 1877 roku). Coleridge, opisując swą wyprawę w liście do Southeya, napisał o jednym z dni wyprawy, że spędził go na wspinaczce, alpinizmie: „Spent the greater part of the next Day mountaineering”. Język polski nie oddaje tego niuansu — mowa tu była o wspinaniu się dla przyjemności, dlatego cytuję odpowiedni fragment komentarza w języku oryginału:

Coleridge was the first to use ‘mountaineer’ as a verb, the noun form of the word was also undergoing a transformation of meaning. Long used to define ‘a person who is native to or lives in a mountainous region’, ‘mountaineer’ was also coming to denote ‘a person who engages in or is skilled at mountain climbing’<sup>34</sup>.

*Mountaineering* stał się odąd angielskim określeniem wspinaczki górskiej — alpinizmu. Gdyby chcieć oddać ten termin w podobnym duchu za pośrednictwem polskiego neologizmu, trzeba by zapewne mówić o „góralowaniu”. Coleridge, wprowadzając efektywny neologizm, utożsamiał siebie jako człowieka (sprawnie) chodzącego po górach z typowym mieszkańcem gór. W języku polskim, nim rozpowszechniły się w użyciu słowa „turysta”, „alpinista”, „taternik”, ludzi takich identyfikowano właśnie przez porównawcze przedstawienie jako górala. Andrzej Edward Koźmian w 1857 roku napisał o Boguszu Zygmuncie Stęczyńskim: „Nikt [...] w kraju nie zna dokładniej pasma karpackich gór od naszego autora! Jakby góralem się urodził, zna każdej góry szczyt, każdą skałę, każdą przepaść,

<sup>33</sup> Te kolorowe szkła rychło potem zaczęto stosować w gloriolkach widokowych na kontynencie europejskim. Na przykład w zamku Laufen przetrwały one do dzisiaj w punkcie widokowym na słynny wodospad Renu w Schaffhausen; por. E. Kolbuszewska, „Sztuczne raje” — *motywy i sposoby upiększania krajobrazu w literaturze i kulturze początków XIX wieku*, „Góry — Literatura — Kultura” 13, 2019, s. 137–139.

<sup>34</sup> S. Bainbridge, *Romantic Writers and Mountaineering*, „Romanticism” 18, 2012, nr 1, s. 1. [„Coleridge jako pierwszy użył słowa »góral« jako czasownika, forma rzeczownikowa tego słowa była również przeszłą transformacją znaczenia. Od dawna używany do definiowania »osoby, która pochodzi lub mieszka w regionie górskim«, »góral«, zaczął również oznaczać »osobę, która zajmuje się wspinaczką górską lub jest w niej wykwalifikowana«”].



każdy potok, jest on jakby przybraném dziecięciem Karpat”<sup>35</sup>. Precyzyjniejsze określenia, identyfikujące ludzi pasjonujących się chodzeniem po górach pojawiły się w miarę rozwój turystyki i stopniowo wspinaczki górskiej nieco później. Najdawniejsze znane francuskie użycia słowa „alpinista” (*l'alpiniste*) pojawiły się w pierwszym tomie „Annuaire du Club Alpin Français” w 1874 roku, z wyraźnym wskazaniem, że chodzi w nim o ludzi doznających w górach czegoś więcej niż tylko łzawych wzruszeń estetycznych<sup>36</sup>. W 1879 roku Tytus Chałubiński użył słowa „taternicy”, objaśniając, że „tak zowią w Zakopanem tych, którzy dużo po Tatrach chodzą” a w 1900 roku Jan Gwałbert Pawlikowski napisał, że „wyższym typem tatrzańskiego turysty, a więc poniekąd bohaterem w tej dziedzinie, jest taternik”<sup>37</sup>. Do tej rodziny dziewiętnastowiecznych neologizmów, określających ludzi szczególną aktywnością związanych z górami, zaliczyć też wypadnie „pireneistów”, ale tego wątku nie rozwijam ze względu na jego specyficzne uwikłania regionalistyczne, zwracając jednak uwagę, że dla apologety tego pojęcia ideał pireneisty łączy w sobie umiejętność wspinania, odczuwania krajobrazu i doznań ze wspinaczki oraz literackiego opisu tych fenomenów<sup>38</sup>. U schyłku XIX wieku Bronisław Rajchman w kilku swoich pismach tatrzańskich niemal opozycyjnie zestawiał ze sobą pojęcia turystów i alpinistów: widząc jakoś górskich dokonań Adama Asnyka i Jana Gwałberta Pawlikowskiego określił ich mianem alpinistów, dla siebie i współuczestników swojej wycieczki (odbytej „pod wodzą” Tytusa Chałubińskiego) zostawiając miano turystów. W oczach Rajchmana owi alpiniści stanowili elitę pośród tatrzańskich turystów. W tworzeniu tradycji tatrzańskich takie aspiracje do elitarności dawała przynależność do kręgu osób uczestniczących w „wycieczkach bez programu” urządzanych i prowadzonych przez Tytusa Chałubińskiego. Stałym

<sup>35</sup> E.A. Koźmian, *Wiadomość o autorze*, [w:] B.Z. Stęczyński, *Tatry w dwudziestu czterech obrazach skreślone piórem i rylcem*, Kraków 1860 [b.p.].

<sup>36</sup> J. Malbos, *Des précurseurs de l'alpinisme à la naissance d'une organisation*, [w:] „Dynamiques environnementales : Journal international des géosciences et de l'environnement” 41, 2008, s. 32, <https://journals.openedition.org/dynenviron/1441> (dostęp: 10.10.2021).

<sup>37</sup> J. Nyka, *90 lat wyrazu „taternik”*, „Taternik” 1969, nr 3, s. 101.

<sup>38</sup> Abstrahując tu od kontrowersji dotyczących znaczenia *pireneizmu* jako pewnej tendencji regionalnej, przypomnieć warto, że rozumiejąc pod tym pojęciem człowieka chodzącego, wspinającego się w Pirenejach, Henri Bérardi napisał: „L'idéal du pyrénéiste est de savoir à la fois ascensionner, écrire, et sentir. S'il écrit sans monter, il ne peut rien. S'il monte sans écrire, il ne laisse rien. Si, montant, il relate sec, il ne laisse rien qu'un document, qui peut être il est vrai de haut intérêt. Si — chose rare — il monte, écrit et sent, si en un mot il est le peintre d'une nature spéciale, le peintre de la montagne, il laisse un vrai livre, admirable” [„Ideałem pireneisty jest umiejętność wspinania się, pisanie i odczuwanie. Jeśli pisze bez wspinania się, nie może nic zrobić. Jeśli chodzi po górach, nie pisząc, niczego po sobie nie pozostawia. Jeśli wspinaczkę, relacjonuje sucho, nie zostawia nic poza dokumentem, który może być co najwyżej interesujący. Jeśli — co rzadkie — wspina się, pisze i odczuwa, jeśli jednym słowem jest malarzem szczególnej natury, malarzem gór, pozostawia prawdziwą, godną podziwu, księgę”] (X.A. de Sartre, *Le pyrénéisme est-il un possibilisme ? Quand un regard construit et hérité médiatise le rapport au milieu*, „Sud-Ouest européen : Revue géographique des Pyrénées et du Sud-Ouest” 21, 2011, s. 119, <https://journals.openedition.org/soe/763>, dostęp: 10.10.2021).

towarzyszem tych wypraw był oczywiście legendarny Sabała — Jan Krzeptowski, upamiętniony potem wraz z Chałubińskim na słynnym pomniku zaprojektowanym przez Stanisława Witkiewicza, wykonanym zaś przez Jana Nalborczyka. W czasie uroczystości położenia kamienia węgielnego pod ów pomnik w Zakopanem, 26 sierpnia 1901 roku Stanisław Eljasz-Radzikowski (1869–1935), najznakomitszy wówczas znawca historii poznawania Tatr, powiedział:

Pieśń, muzyka, taniec — szły z nimi — przechodzili tak całe Tatry wszerz i wzdłuż. — Tam gdzieś wysoko u Czeskiego Stawu rozbijali namioty, niecili watrę i obtańcowywali ją dookoła. Chadzali tak lata całe, jak hufiec zbłąkanych rycerzy kresowych, niosąc w okoliczne krainy, w które się spuszczały ze szczytów, na Spiż, Orawę, Liptów między Słowaki i Węgry — sławę odwagi polskiej, wytrzymałości na trudy, myśl wesołą, swobodną — przyjaźń ku ludziom. I szła ta drużyna bohaterów, owiana chwałą zwycięstw niedostępnych szczytów, nieprzebytych turni, szła zapatrzona w swego wodza rok za rokiem — tak, że wyrobiła się tradycja wypraw i wrastało już drugie pokolenie starszemu podobne<sup>39</sup>.

Taternictwo Chałubińskiego zyskało w takiej interpretacji rangę jakiejś wielkiej, narodowej zasługi, skoro on i jego towarzysze nazwani tu zostali mianem „drużyny bohaterów” i przyrównani do „hufca kresowych rycerzy”. Jawili się oni zatem jako bezpośredni spadkobiercy tradycji wspaniałego polskiego rycersko-kresowego etosu. Zasługą uczestników „wycieczek bez programu”, organizowanych i prowadzonych „pod wodzą” Chałubińskiego<sup>40</sup>, było w takim ujęciu roztaczanie sławy Tatr na krainy sąsiednie. Źródłem tej chwały były same „wycieczki bez programu”. Były one tworem turystycznej ideologii wielkiego lekarza, polegały zaś na tym, że w doborowym (zawsze liczny) towarzystwie zaprzyjaźnionych miłośników Tatr dobrze chodzących po górach (a zatem, wedle jego nomenklatury: taterników), wielu góralskich przewodników, tragarzy i kilku kurierów, muzykantów i nieodłącznego Sabały, wyruszał on w Tatry na kilka dni, nigdy nie precyzując ostatecznego celu wyprawy (którym prawie zawsze było zresztą Morskie Oko) i improwizując w zależności od okazjonalnych upodobań trasę i kolejne epizody takiej ekspedycji, o których zresztą w praktyce zazwyczaj on sam decydował. Wyprawy takie trwały po kilka dni, były symbolem wolnego życia w górach, i w wysokim stopniu przyczyniły się one do idealizacji i swoistej heroizacji pojęcia „taternik”.

Z kolei słowo i pojęcie „turysta” powstało w języku angielskim (*tourist*) z francuskiego *tour* (podróż) na określenie młodych angielskich arystokratów, odbywa-

<sup>39</sup> S. Eljasz-Radzikowski, *Przemowa dra [...] Pamiątka założenia kamienia węgielnego pod pomnik profesora Chałubińskiego w Zakopanem dnia 26 sierpnia 1901 r.*, Kraków 1901, s. 3. To samo przemówienie wydrukowane zostało w „Przeglądzie Zakopiańskim” 1901, nr 35 i 36.

<sup>40</sup> Znamienny jest pod tym względem tytuł utworu Bronisława Rajchmana: *Wycieczka na Łomnicę odbyta pod wodzą profesora dra T. Chałubińskiego* (B. Rajchman, *Wycieczka na Łomnicę odbyta pod wodzą profesora dra T. Chałubińskiego*, Warszawa 1879).

jących w XVII, XVIII i XIX wieku długą, nieraz kilkuletnią, edukacyjną podróż po kontynencie europejskim (*Grand Tour*, z francuskiego „wielka podróż”), przede wszystkim do Włoch. Początkowo odbywano ją pieszo lub dylizansem, a także, nieco później (aż po lata rozwoju masowego transportu kolejowego) pociągiem, który kulturowo wartości *Grand Tour* przeciwstawił atrakcje związane z pojawieniem się turystyki masowej (pierwszą zbiorową wycieczkę kolejową — która odbyła się w 1841 roku — i pierwsze na świecie biuro podróży należy wiązać z postacią Thomasa Cooka). Słowo „turysta” rychło pojawiło się w języku francuskim w związku ze znaczną frekwencją Anglików w Alpach — w 1838 użył go Stendhal, pisząc w *Mémoires d'un touriste* o podróży po Normandii i Bretanii. W języku polskim Antoni Edward Odyniec w 1830 roku określał nim podróżujących Anglików<sup>41</sup>. Początkowo ograniczone do nich, rychło jednak oznaczać zaczęło ludzi bezinteresownie zwiedzających jakieś regiony. Od ostatniej ćwierci XIX wieku już tak zostało, że terminy „alpiniści” i „taternicy” stały się zarezerwowane dla ludzi w specjalistyczny sposób uprawiających bezinteresownie wspinaczkę górską, turystami zaś pozostali — również bezinteresownie — uprawiający dla przyjemności różne, wymagające mniejszych kompetencji i kwalifikacji formy zwiedzania różnych przestrzeni, także górskich, ale polegające tylko na chodzeniu po nich, bez pokonywania większych trudności. Zatem siłą rzeczy bycie alpinistą/taternikiem wymagało posiadania pewnych szczególnych kwalifikacji, którymi nie musiał legitymować się turysta.

Warto tu dodać, że w połowie XIX wieku wśród angielskich turystów o większych aspiracjach miejsce uprawiających *Grand Tour* zajęli alpiniści. Wówczas bowiem zaczął się zmieniać angielski styl chodzenia po górach. Poczęto rezygnować z usługi przewodników, obierając styl samodzielnego wędrowania. Pisał o tym Michel Tailland:

Wejście na Wetterhorn przez Alfreda Willsa w 1854 roku, opisane w jego książce *Wandering Among the High Alps* od dawna uważana jest za wydarzenie założycielskie alpinizmu sportowego. Jest to oczywiście ujęcie konwencjonalne, arbitralne, które ma jednak tę zaletę, że datuje ściśle początek tego typu alpinizmu. Natomiast w 1856 roku ukazała się książka Charlesa Hudsona i Edwarda Shirley Kennedy'ego *Where There's a Will, There's a Way: An Ascent of Mont Blanc by a New Route and without Guides* [Gdzie wola, tam droga. Wejście na Mont Blanc nową trasą i bez przewodników], która zapowiada również zachodzącą zmianę epoki. Opowiada o wejściu na Mont Blanc, które w tamtym czasie nie było już znaczącym osiągnięciem, ale które zrealizowane zostało nową trasą, a przede wszystkim bez przewodnika<sup>42</sup>.

<sup>41</sup> I. Cybula, *Pierwsze użycie terminu „turysta”*, „Rynek Podróży” 2007, nr 11, s. 16.

<sup>42</sup> „L'ascension du Wetterhorn par Alfred Wills en 1854, relatée dans son ouvrage *Wandering Among the High Alps* fut longtemps considérée comme l'événement fondateur de l'alpinisme sportif. C'est bien sur une convention qui au-delà de son aspect un peu arbitraire présente le mérite de situer la période de sa genèse. Mais c'est en 1856, l'ouvrage de Charles Hudson et Edward Shirley Kennedy

Założony w 1857 ekskluzywny Alpine Club, zrzeszający początkowo tylko alpinistów legitymujących się solidnymi dokonaniami, poszerzył swoje działania wydając w latach 1859–1862 trzy tomy artykułów i szkiców o dokonaniach swoich członków<sup>43</sup>, rzeczowy zaś charakter tych relacji, wskazujących na eksploatacki charakter opisanych dokonań, skłonił Claire-Éliane Engel do określenia ich mianem zbiorów, w których dokonało się prawdziwe odrodzenia literatury alpinistycznej<sup>44</sup>. Relacje takie ukazywały się potem w regularnie już wydawanym przez Alpine Club od 1863 roku czasopiśmie „The Alpine Journal”. Charakteryzując publikowane wówczas anonse tego czasopisma, Michel Tailland pisał:

Chociaż dostęp do Klubu Alpejskiego jest niezwykle restrykcyjny, informacje, które zamierza rozpowszechnić, dotrą do znacznie szerszego grona odbiorców. Będą zawierać nie tylko opowieści o wyścigach i wyprawach w góry, co wpisuje się w logikę klubu tego typu, wiedzę naukową, geograficzną i kulturową, ale także zapewnią rozgłos na temat funkcjonowania klubu jako instytucji. Alpy, jak się wyraźnie stwierdza, stanowią naturalny plac zabaw dla Anglików, ale może być nim także wiele innych łańcuchów górskich na świecie i widać, że od 1863 wybrzmiewa sygnał do przygody w Himalajach. Program, który klub ustala, to podbój gór całego świata, dlatego od samego początku dla „Alpine Journal” zostało przewidziane długie funkcjonowanie. Ta przepowiednia się sprawdziła, ponieważ czasopismo było publikowane przez te 141 lat bez przerwy i z niezwykle konsekwencją. W ten sposób do publicznej wiadomości trafi w tym okresie blisko 4000 artykułów, podzielonych na 109 tomów i 353 zeszyty, pod kuratelą 19 kolejnych redaktorów<sup>45</sup>.

---

*Where there's a will, there's a way : An ascent of Mont Blanc by a New Route and Without Guides* qui annonce également le changement d'époque en train de s'opérer. Il relate une ascension du mont Blanc, démarche qui à l'époque ne constitue plus un exploit notable, mais qui est alors accomplie par une voie nouvelle et surtout sans guide” (M. Tailland, *Le récit de course au temps de Victoria : une littérature de mâts de cognac ?*, „Babel : Littératures plurielles” 20, 2009, s. 195, <https://journals.openedition.org/babel/676>, dostęp: 03.01.2022).

<sup>43</sup> *Peaks, Passes and Glaciers: Being Excursions by Members of the Alpine Club*, red. J. Ball, London 1859; *Peaks, Passes and Glaciers: Being Excursions by Members of the Alpine Club: Second Series*, red. E.S. Kennedy, t. 1–2, London 1862.

<sup>44</sup> „Ces deux revues amenèrent une véritable renaissance de la littérature Alpestre” (C.-É. Engel, *La littérature alpestre en France et Angleterre...*, s. 223).

<sup>45</sup> „Si l'accès à l'Alpine Club est extrêmement restrictif, l'information que celui-ci entend diffuser s'adressera à un lectorat beaucoup plus large. Il s'agira non seulement de récits de courses et d'expéditions en montagne, ce qui est dans la logique d'un club de cette nature, de connaissances scientifiques, géographiques et culturelles, mais également d'assurer la publicité sur le fonctionnement institutionnel du club. Les Alpes, cela est clairement affirmé, constituent le terrain de jeu naturel des Anglais, mais également les très nombreuses chaînes du monde et l'on voit que le signal de l'aventure himalayenne est donné dès 1863. Le programme que le club se fixe est de conquérir les montagnes du monde, par conséquent dès l'origine l'espérance de vie de l'Alpine Journal se situe-t-elle dans une perspective à très long terme. Cette prévision s'est totalement vérifiée, puisque la revue a été publiée au long de ces 141 années sans interruption et avec une remarquable constance. Ainsi, près

Dały one początek klasycznej literaturze wspinaczkowej (stały się modelowym wzorem także dla „bujdałek” polskich taterników”), scalając bowiem różne takie narracje, wybitni ówczesni angielscy alpinisci (Edward Whymper, Leslie Stephen) układali z nich swoje książki. W ten sposób tworzył się elitarny, zamknięty krąg ludzi chodzących po górach. Angielscy alpinisci tego czasu koncepcję alpinizmu wprowadzili na kanwie wyniesionych z wiktoriańskich szkół publicznych idei i wartości: całkowicie bezinteresownej aktywności sportowej o charakterze amatorskim. W ich koncepcję alpinizmu wpisane były przeżycia natury estetycznej<sup>46</sup> i doznania poznawcze, ale uważając alpinizm za sport wyższego rzędu, uznali go za formę rywalizacji z naturą, akceptując jej międzyludzki charakter tylko w wymiarze czystej w duchu rywalizacji o pierwszeństwo dokonania danego wyczynu alpinistycznego. Idea amatorstwa została tu potraktowana tak dosłownie, że w tej nomenklaturze alpejscy przewodnicy, chodzący po górach dla zarobku, nie byli uważani za alpinistów (dlatego w szwajcarskich hotelach nie zasiadali z gentlemanami do *table d'hôte*, a posiłki jedli w kuchni). Alpinizm był sportem elit i ten fakt ukonstytuował ostatecznie model alpinisty-człowieka gór. Ten angielski model miał siłę wzorcotwórczą. Przyjął się w alpinizmie kontynentalnym, rozpowszechnił na środowiska turystów górskich, przypisujących sobie elitarność na arbitralnej zasadzie uznania siebie za elitę, co jednak wsparte było przez status społeczny, ekonomiczny i kulturowy owych alpinistów.

Wyjaśniając, w jaki sposób taka modelowa koncepcja człowieka gór przerosła się w stereotyp, odwołać się można do anegdotycznej sytuacji z Festiwalu Górskiego im. Andrzeja Zawady Łądku Zdroju w 2019 roku, gdy na zadane przez prowadzącego spotkanie dotyczące etosu ludzi gór profesora Tomasz Banasiewicza pytanie, kto jest człowiekiem gór, niemal wszyscy uczestnicy spotkania podnieśli ręce, demonstrując, że uważają siebie za ludzi gór. Można to uznać za potwierdzenie istnienia stereotypu, do którego można „dopasować” wyobrażenie o sobie. Wydaje się, że zadziałał tu skutecznie scharakteryzowany przez Annę

---

de 4000 articles10 auront-ils été livrés au public au long de cette période, répartis en 109 volumes et 353 numéros, sous la responsabilité successive de 19 rédacteurs en chef” (M. Tailland, *L'Alpine Journal, une revue savante entre maintien de la tradition et tentation du modernisme 1863–2004*, „Amnis : Revue d'études des sociétés et cultures contemporaines Europe-Amérique” 1, 2004, <https://journals.openedition.org/amnis/1086>).

<sup>46</sup> John Tyndall mówiąc o sile estetycznego i emocjonalnego oddziaływania krajobrazów alpejskich napisał: „The aspects of nature are more varied and impressive in Alpine regions than elsewhere. The mountains themselves are permanent objects of grandeur. The effects of sunrise and sunset; the formation and distribution of clouds; the discharge of electricity... the precipitation of hail, rain and snow; the creeping of glaciers and the rushing of rivers; the colouring of the atmosphere and its grosser action in the case of storms; all these things tend to excite the feelings and bewilder the mind [„Cechy przyrody są bardziej zróżnicowane i imponujące w regionach alpejskich niż gdziekolwiek indziej. Same góry są wcieleniami niewzruszonego majestatu. Światło wschodów i zachodów słońca; kształtowanie się i rozmieszczenie chmur; wyładowania elektryczności... opady gradu, deszczu i śniegu; spływanie lodowców i szum rzek; zabarwienie atmosfery i jego żywe przemiany w trakcie burz; wszystko to pobudza uczucia i zadziwia umysł”] (J. Tynall [Tyndall], *The Glacier of the Alps & Mountaineering in 1861*, New York 2005, s. 220).



Kacperczyk tryb autoidentyfikacji z danym środowiskiem. O sposobie autoidentyfikacji w świecie sztuki napisała ona:

Artysta jest więc agentem świata sztuki i działa w jego imieniu. Na pytanie, jakie kwalifikacje powinien posiadać członek świata sztuki, [George — J.K.] Dickie odpowiada, że „każda osoba, która widzi siebie jako członka świata sztuki, jest jego »funkcjonariuszem« i w ten sposób jest zdolna nadawać status w jego imieniu” [...]. Tak więc, dopóki jednostka żywi przekonanie, że należy do świata sztuki — to rzeczywiście do niego należy i może podejmować czynności w jego imieniu<sup>47</sup>.

Postrzegając pewną zbiorowość ludzi dzielących wspólne zainteresowania jako jeden z możliwych społecznych światów, nie ma przeszkód by uznać, że tego rodzaju werbalna autoidentyfikacja jest dostatecznym dowodem na to, że modelowy archetyp w toku ewolucji w kulturze masowej stał się stereotypem, bowiem, kto się uważa za człowieka gór, to... może nim dla siebie być.

## Bibliografia

- [Haller A. von], *Alpy. Poema Hallera z niemieckiego Franciszkowi Karpińskiemu przypisane*, [w:] K. Jaworski, *Zbiór wierszy*, Lublin 1821.
- Acolat D., *Le stéréotype du montagnard dans l'empire romain : déterminisme naturel et prétextes historiques*, [w:] *Miroir des autres, refl et de soi : stéréotypes, politique et société té dans le monde romain*, red. H. Ménard, C. Courrier, Paris 2012, s. 264–269.
- Bainbridge S., *Romantic Writers and Mountaineering*, „Romanticism” 18, 2012, nr 1, s. 1–15.
- Besson F., *La littérature de voyage et d'ascension : du passage de la relation de voyage à la conscience de la relation au monde*, „ILCEA. Revue de l'Institut des langues et cultures d'Europe, Amérique, Afrique, Asie et Australie” 28, 2017, <http://journals.openedition.org/ilcea/4133>.
- Bischoff G., *La montagne et les voyageurs à la fin du Moyen Âge : de l'indifférence au regard*, [w:] *Actes des congrès de la Société des historiens médiévistes de l'enseignement supérieur public, 34<sup>e</sup> congrès. Montagnes médiévales*, Chambéry 2003, s. 395–413, [www.persee.fr/doc/shmes\\_1261-9078\\_2004\\_act\\_34\\_1\\_1865](http://www.persee.fr/doc/shmes_1261-9078_2004_act_34_1_1865).
- Cybulka I., *Pierwsze użycie terminu „turysta*, „Rynek Podróży” 2007, nr 11, s. 16.
- Dutka E., *Park parków, plac zabaw i okolica. Doświadczenie przestrzeni górskiej w „Wędrownkach alpejskich” Wawrzyńca Żuławskiego*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 11, 2018, nr 1, s. 119–134.
- Eljasz-Radzikowski S., *Przemowa dra [...]. Pamiątka założenia kamienia węgielnego pod pomnik profesora Chałubińskiego w Zakopanem dnia 26 sierpnia 1901 r.*, Kraków 1901.
- Engel C.-É., *La littérature alpestre en France et Angleterre aux XVIIIe et XIXe siècles*, Chambéry 1930.
- Gessner S., *Idyllen*, t. 1–5, Zürich 1956–1772.
- [Gessner S.], *Sielanki Gesnera z Niemieckiego Oryginału Na Wiersz Polski przerobione przez Tłomacza Xiążki WIERSZ O CZŁOWIEKU*, Kraków 1800.
- Grześkowiak R., *Ludzie gór*, [www.e-tatry.com](http://www.e-tatry.com), 21.04.2007, [https://web.archive.org/web/20070920165538/http://www.tatry.cyberdusk.pl/teksty\\_nadeslane/ludzie\\_gor.html](https://web.archive.org/web/20070920165538/http://www.tatry.cyberdusk.pl/teksty_nadeslane/ludzie_gor.html).

<sup>47</sup> Anna Kacperczyk, *Spoleczne swiaty...*, s. 556.



- Kacperczyk A., *Spoleczne swiaty. Teoria — empiria — metody badan na przykladzie swiata wspinaczki*, Łódź 2016.
- Kolbuszewska E., „Sztuczne raje” — motywy i sposoby upiększania krajobrazu w literaturze i kulturze początków XIX wieku, „Góry — Literatura — Kultura” 13, 2019, s. 127–147.
- Kostkiewiczowa T., *Sentymentalizm — sielanka — długie trwanie. O nawiązaniach do sentymentalnych podstaw gatunku w poezji XX wieku*, „Rocznik Komparatystyczny” 9, 2018, s. 205–220.
- Koźmian E.A., *Wiadomość o autorze*, [w:] B.Z. Stęczyński, *Tatry w dwudziestu czterech obrazach skreślone piórem i rylcem*, Kraków 1860 [b.p.].
- Lafond-Kettlitz B., *Die Alpen in Literatur und Malerei. Albrecht von Haller, Caspar Wolf, Ludwig Hohl, Ferdinand Hodler*, „Études Germaniques” 64, 2009, nr 4, s. 933–953, <https://www.cairn.info/revue-etudes-germaniques-2009-4-page-933.htm>.
- Łaborewicz I., *Pierwsi przewodnicy w Karkonoszach*, „Karkonosze” 2017, nr 4 (290); s. 11–13.
- Malbos J., *Des précurseurs de l'alpinisme à la naissance d'une organisation*, [w:] „Dynamiques environnementales : Journal international des géosciences et de l'environnement” 41, 2008, s. 24–37, <https://journals.openedition.org/dynenviron/1441>.
- Mathieu J., *Geschichte der Alpen 1500–1900. Umwelt, Entwicklung, Gesellschaft*, Wien 2001.
- Mouthon F., *La question de l'identité montagnarde, au prisme des révisions de feux dauphinois du XVe siècle*, [w:] *La montagne : pouvoirs et conflits de l'Antiquité au XXIe siècle*, red. S. Berthier-Foglar, F. Bertrand, Chambéry 2011, s. 133–144.
- Nyka J., *90 lat wyrazu „taternik”*, „Taternik” 1969, nr 3, s. 101, 134.
- Peaks, Passes and Glaciers: Being Excursions by Members of the Alpine Club*, red. J. Ball, London 1859.
- Peaks, Passes and Glaciers: Being Excursions by Members of the Alpine Club: Second Series*, red. E.S. Kennedy, t. 1–2, London 1862.
- Piasecki Z., *Byli chłopcy, byli... Zbójnictwo karpackie — prawda historyczna, folklor i literatura polska*, Kraków 1973.
- Rajchman B., *Wycieczka na Łomnicę odbyta pod wodzą profesora dra T. Chalubińskiego*, Warszawa 1879.
- Reklewski W., *Pienia wiejskie*, Warszawa 2007.
- Rot E., *Bukolika abo wiersz pasterski o Wilnie. Tradycja i nowatorstwo*, „Terminus” 11, 2009, z. 1–2, s. 85–112.
- Sadowski R.F., *The Concept of Nobilis Barbarus in the Light of Contemporary Ecological Challenges*, „Problemy Ekorozwoju — Problems of Sustainable Development” 11, 2016, nr 1, s. 23–30.
- Sartre X.A. de, *Le pyrénéisme est-il un possibilisme ? Quand un regard construit et hérité médiatise le rapport au milieu*, „Sud-Ouest européen : Revue géographique des Pyrénées et du Sud-Ouest” 21, 2011, s. 117–128, <https://journals.openedition.org/soe/763>.
- Saussure H.-B. de, *Voyages dans les Alpes, précédés d'un Essai sur l'histoire naturelle des environs de Genève*, t. 2, Genève 1786.
- Sebesta A., *Etyka i ethos „ludzi gór”*, Zakopane 2014.
- Sigrist R., Vinck D., *Le rôle des « objets intermédiaires » dans l'étude naturaliste du Mont-Blanc, 1740–1825*, „Archives des Sciences” 69, 2017, nr 2, s. 101–136.
- Sokołowski M., *O istocie i drogach rozwoju nowoczesnego taternictwa*, „Taternik” 10, 1923–1924, s. 11–25.
- Szewerniak M., *Góry przedstawiane i góry dowiadczane, czyli chropowatość, konserwy i kozice*, [w:] *Krajobraz kulturowy*, red. B. Frydryczak, M. Ciesielski, Poznań 2014, s. 89–97.
- Tailland M., *L'Alpine Journal, une revue savante entre maintien de la tradition et tentation du modernisme 1863–2004*, „Amnis : Revue d'études des sociétés et cultures contemporaines Europe-Amérique” 1, 2004, <https://journals.openedition.org/amnis/1086>.
- Tailland M., *Le récit de course au temps de Victoria : une littérature de mâts de cocagne ?*, „Babel : Littératures plurielles” 20, 2009, s. 194–207, <https://journals.openedition.org/babel/676>.

Terray L., *Niepotrzebne zwycięstwa*, Warszawa 1975.

Thomas K.G., *Coleridge, Wordsworth and the New Historicism: "Chamouny; The Hour before Sun-Rise. A Hymn" and Book 6 of The Prelude*, „Studies in Romanticism” 33, 1994, nr 1, s. 81–117.

Tynall [Tyndall] J., *The Glacier of the Alps & Mountaineering in 1861*, New York 2005.